

Zaduma w ciszy

*Słońce już zaszło, a i księżyc nie świeci,
Wszędzie zgasły światła, i usnęły dzieci.
Droga po której idę nie jest oświetlona,
O jej! strach, nie, to znajomi mąż i żona.*

*Strach mnie przeszył aż do szpiku kości,
I to przez spacer, ku małżeńskiej radości.
Chciałem być z daleka od problemów życia,
Więc wybrałem ciemną drogę do przebycia.*



*Marzyłem zakopać się, w głęboką zadumę,
W zadumę większą, którą posiadam i dumę.
Bo wiem, że daleko mam do doskonałości,
I nie brakuje mi pokus i błędnej skłonności.*

*Głęboka samotność, na którą jestem nie odporny,
Sprawia, że staję się bardziej myślący i pokorny.
Jestem uczulony na ludzką krzywdę i ułomności,
I lubię ich, że w oczach mają tak dużo radości.*

*Pozwól przyjacielu, że jeszcze na krótką chwilę,
Przy swej ulubionej i głębokiej ciszy się pochylę.
Ponieważ, za mało czasu poświęciłem dla nieba,
A jest to ważny temat w życiu, i ludzka potrzeba.*

*Chcemy poszanowania, i większej uczciwości,
Więszego szacunku i należnej nam godności.
A, że trudno nam na ziemi, o takie rozkosze,
To Boga Ojca i Matkę Bożą o pomoc proszę.*

*Wczas zadumy umysł się koncentruje,
Serce odpoczywa, a dusza się raduje.*

*Styczeń 2013rok.
W Leonard*

